Nr. 287. — **Rocznik XXIV.** **Sobota, 14 grudnia 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marc nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
Przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

Zupełnie niespodzianie zaskoczyła rząd włoski wiadomość o ciężkiéj klęsce wojska włoskiego pod Ambaladżi (ladji) w Abesynii. Włosi walczący w Abesynii byli przygotowani na nowe potyczki, a nawet znaczniejsze bitwy, ale takiego gwałtownego napadu i takiéj porażki doznać nie myśleli. Niespodzianka ta zaskoczyła nietylko rząd włoski, ale także dowódzców, operujących w Afryce. O ile dotychczas wiadomo, został oddział majora Toselliego zupełnie zniesiony; sam Toselli poległ na polu walki. Jenerał Arimondi musiał się ze swem wojskiem cofać, ale według ostatnich wiadomości, spotkał się już z Baratierim. Zdaje się, że Włosi musieli także opuścić Aduę, bardzo ważne stanowisko, najdaléj w nieprzyjacielskim kraju naprzód wysunięte. Jenerał Baratieri zgromadza siły swoje w Adigrat i zamierza wystąpić przeciw wrogowi, a prawdopodobnie ograniczyć się tylko na defensywie. Rozporządza on siłą 11,000 żołnierza; rząd chce mu posłać jeszcze 3 tysiące i 2 baterye górskiéj artyleryi. Abesyńczycy mają atoli, jak już wczoraj donosiliśmy, 30 do 40 tysięcy żołnierza. Szczepy abesyńskie, które dotychczas ze sobą ciągłą walkę prowadziły, połączyły się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi — a są one bardzo bitne, jak już dowiodły tego w latach 1887 i 1889, kiedy to ciężkie zadały Włochom klęski pod Dogali i Saganeiti. Znawcy stosunków afrykańskich odradzali rządowi włoskiemu téj wyprawy kolonialno-politycznéj. Ale nie usłuchano ich. W Izbie deputowanych niejeden jeszcze twardy orzech zgryźć będzie musiał rząd, ale ostatecznie przyzwolą posłowie i na pieniądze i na wysłanie wojska, aby ratować honor oręża włoskiego. Zdaje się, że Abesyńczycy tak się ośmielili tem nowem powodzeniem, iż o pertraktowaniu z nimi mowy być nie może. Jedynie zupełne zwycięztwo Włochów może położyć kres nowym zakusom Abesyńczyków. Prawdopodobnie Włosi ostatecznie zwyciężą, chociaż zwycięztwo to będzie drogo okupione. Czy atoli po za tem będą Włochy miały pociechę ze swéj polityki kolonialnéj w Afryce, to inna kwestya.

Na wczorajszem posiedzeniu *włoskiéj Izby deputowanych* zaproponował poseł Sola, aby Izba wyraziła rodzinom mężnie poległych w Afryce serdeczną kondolencyą. Minister spraw zagranicznych i minister wojny, daléj posłowie Galimberti i Gavallotti przyłączyli się wśród oklasków do propozycyi Soli. Na propozycyą marszałka powstali też wszyscy posłowie celem uczczenia poległych i wyrażenia boleści dla ich rodzin. Minister robót publicznych oświadczył w nieobecności chorego prezesa ministrów Crispiego, że liczba walczących w bitwie pod Ambaladżi żołnierzy wynosiła 2450. Rząd nie zamierza niczego ukrywać. „Jesteśmy pobici, musimy się jednak z tem pogodzić, jak prawdziwi Rzymianie (oklaski). Rząd przedsięwziął wszelkie środki, aby ostateczne zwycięztwo było po naszéj stronie.“ (Oklaski.) W komisyi budżetowéj ministrowie wojny i finansów zażądali 7 milionów kredytu na cele wyprawy afrykańskiéj. Komisya zgodziła się na kredyt ten jednogłośnie i przedłożyła już Izbie odnośny referat.

Turecki minister spraw zewnętrznych zakomunikował wczoraj wszystkim ambasadorom trzy zastrzeżenia Porty co do przejazdu przez Dardanele drugich okrętów stacyjnych. Po pierwsze okręty te mają być lżejszéj konstrukcyi; po drugie, okręty nie mają równocześnie, lecz pojedyńczo do Dardaneli wpłynąć, co już mocarstwa z własnéj inicyatywy postanowiły. Wreszcie to jednorazowe zezwolenie na przejazd drugich okrętów stacyjnych nie ma być precedensem na przyszłość. Na to trzecie zastrzeżenie nie zgodzili się ambasadorowie, ponieważ sprzeciwia się ono przepisom traktatu. — Wedle dzisiejszéj depeszy, Said basza opuścił ambasadę angielską dopiero wtedy, gdy od sułtana otrzymał własnoręczne pismo i gdy mu sułtan zagwarantował bezpieczeństwo dla jego osoby i jego rodziny, daléj, gdy przyrzekł mu zupełną wolność obrania sobie pomieszkania i dał zaręczenie, że nie potrzebuje objąć żadnego urzędu i że otrzyma regularnie swoją pensyą. — Dwóch kupców armeńskich w Stambule, dawniejszych spólników, rozpoczęło kłótnią pomiędzy sobą, poczem jeden z nich użył rewolweru. Z powodu tego epizodu powstała taka panika wśród Armeńczyków, że w przestrachu pozamykali swoje składy. Niebawem jednak zdołała władza uspokoić przestraszonych i nakłonić do otwarcia sklepów.

Francuzka Izba deputowanych dość spiesznie załatwia się z poszczególnemi pozycyami budżetu. Po budżecie dla armii i marynarki uchwaliła wczoraj budżet dla Algieru bez żadnéj zmiany, a dyskusyą nad rozmaitemi kwestyami algierskiemi odroczyła na późniéj. Daléj przyjęła Izba budżet ministerstwa spraw zewnętrznych, włącznie z wydatkami dla protektoratów. Poprawkę wniesioną przez socyalistę Sembata, a żądającą zniesienia ambasady przy Watykanie, odrzuciła Izba 333 głosami przeciw 157 głosom, skoro minister spraw zewnętrznych Bourgeois oświadczył, że ambasadę tę należy utrzymać, dopóki istnieją stósunki pomiędzy Francyą a Watykanem. — Ajencya Havasa donosi, że delegaci bimetalistycznego kongresu, który się w Paryżu odbywa, udali się wczoraj do prezesa ministrów p. Bourgeois. Oświadczył on, że rząd francuzki przychylnie spogląda na usiłowania bimetalistów, ułatwią one bowiem pracę rządom. Hrabia Mirbach dziękował prezesowi ministrów w imieniu delegatów. Następnie przyjmował delegatów prezydent rzeczypospolitéj Faure i wyraził życzenie, aby mógł poznać protokuły kongresu celem zbadania sprawy.

W obec pogłosek krajowych i zagranicznych dzienników o kwestyi religii *ks. Borysa*, stwierdza ajencya bałkańska, że po oświadczeniu ks. Ferdynanda sprawa ta nie jest już żadną kwestyą dla poważnych kół politycznych. Także większość rządowa w sobraniu nie miała żadnych wątpliwości co do chrztu prawosławnego księcia Borysa, gdy na przedostatniem posiedzeniu nie zgodziła się na obrady nad wnioskiem, żądającym zmiany artykuły 38 konstytucyi, a wniesionym przed dwoma tygodniami głównie przez radosławistów. W tym samym zamiarze odrzuciła także Izba wniosek Takiewa, który domagał się, aby jego żądanie amnestyi dla oficerów w rosyjskiéj służbie stanęło na porządku obrad najbliższego posiedzenia.

---

* ***Ostrów,*** 12 grudnia. W sprawie zwolnienia dzieci chodzących na naukę przygotowującą do przyjęcia Sakramentów św. od szkoły, donoszę Szanownym Konfratrom, że jest rozporządzenie ministeryalne, jak mi to ustnie radzca rejencyjny p. Franke powiedział, nakazujące wrazie umotywowanéj potrzeby dać dzieciom katolickim, chodzącym na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. dwie półdniówki (zwei halb-Tage) w tygodniu, a dzieciom protestanckim chodzącym na Konfirmanden-Unterricht dwa całe dni (zwei volle Tage) w tygodniu.

Ułożyłem się tedy z p. radzcą rejencyjnym w ten sposób, że dzieci z całéj parafii miewać będą naukę powyższą w środy i soboty od 11—1 godziny. Dzieci ze wsi już wcale w te dni do szkoły nie pójdą, z miasta zaś zwolnione będą ze szkoły o 11 godzinie. *X. W. Smigielski*, proboszcz.

---

* ***Jutro*** podamy w skróceniu znakomitą mowę, którą w austryackiéj Radzie państwa przy rozprawach ogólnych nad budżetem wypowiedział hr. Kazimirz Badeni. Dziś podajemy kilka wyjątków z artykułu „Czasu“ poświęconych temu przemówieniu:

„W zdrowych słowach, zdrowe myśli. — Oto, co powiedzieć można o mowie prezesa gabinetu przy ogólnéj rozprawie budżetowéj.

Jako ożywczy prąd, przebiegła ona przez schorzały organizm Izby.

Prezes gabinetu od początku do końca odwoływał się na swoje programowe oświadczenie z 22 października, a przecież to, co onegdaj powiedział, miało znamię świeżości, dobréj wiary i wiary w posłannictwo rządu. W tem cenna siła jego słów.

Zarysowały one w licznych szczegółach istotę obecnego gabinetu i całość jego zadania.

Pięknem było na wstępie wspomnienie, poświęcone hrabiemu Taaffemu. Już sama myśl skorzystania z pierwszéj poważnéj sposobności, aby oddać hołd swojemu, duchowo bezpośredniemu poprzednikowi, była szczęśliwą i zacną, a sposób, w jaki wykonaną została, okazał, że kto przejęty jest uczuciem i prawdą, którym chce dać wyraz, objąć je potrafi w nielicznych słowach.

Z prostotą i swobodą poruszył hrabia Badeni ważne sprawy i dla tego właśnie tém większe sprawia jego mowa wrażenie. Czuje się bowiem, że wciąż miał na oku rzecz publiczną, że gwoli jéj pomyślność za pomocą rozwiązania lub załatwiania jéj szczegółów, a nie dla oratorskich zwrotów „ad captandam benevolentiam“, głos zabrał.

Jest w sposobie przemawiania hr. Badeniego w Izbie pewna powaga dobrego zamiaru, pewna równowaga świadomości celu, połączone ze spokojną stanowczością, które działają łagodząco i zachęcająco, a nawet lekka ironia i dowcipne od niechcenia zwroty, wolne są od kwasu i goryczy.

Umiejętnéj dopatrzećby się można w tem metody lekarskiéj, ze zgromadzeniem rozstrojonem tylu przesądami, jątrzeniami, nadużyciami i nieporadnością.

Z wysoka, a zwięźle omawiał hr. Badeni główne zadania obecnego gabinetu, powiedzieć możemy — systemu.

A najpierw jedno z najpierwszych i najważniejszych, które od razu określił, nazywając je koniecznością państwową — odnowienie ugody z Węgrami — przedstawił z dwóch stron: obrony interesów téj części monarchii, ale na podstawie istniejącego porządku rzeczy, którego rząd strzedz będzie i odpornym albo nieprzyjaznym sposobem widzenia i postępowania nie naruszy. Nie pozostawia to nic do życzenia pod względem jasności i stanowczości.

Trudno było z większą szczerością przedstawić stosunek rządu do Młodoczechów, a zarazem lepiéj określić położenie, jak życzeniem wstępnem pokojowego pożycia między wszystkiemi ludami Austryi. Oświadczenia w téj mierze hr. Badeniego wolne są zarówno od optymizmu i pesymizmu, a tem odpowiadają dokładnie chwili obecnéj, w któréj Młodoczesi nie opuszczając opozycyjnego stanowiska, poczynają przecież zachowywać się na niem, nie chcemy powiedzieć, że już pojednawczo, ale mniéj szorstko, mniéj gwałtownie i bezwzględnie, a to niezawodnie więcéj w interesie ich kraju, niż ze względu na obecny rząd, nie bez jego jednak przyczynienia się i zasługi.

W sprawie wewnętrznéj kolonizacyi.

Przed kilku dniami zamieściła „Posener Ztg.“ artykuł, w którym występowała przeciwko niepodzielności i niesprzedajności włości rentowych i zarzucała komisyi jeneralnéj, że gospodarstwa rentowe sprzedawane bywają za drogo. Myśmy o tych uwagach „Pos. Ztg.“ referowali zaraz nazajutrz (w nr. 283 „Kuryera“), obecnie zamieszcza „Pos. Ztg.“ odpowiedź król. komisyi jeneralnéj dla Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Księstwa, podpisaną przez p. Beutnera, która brzmi, jak następuje:

„W artykule wstępnym w nr. 858 „Pos. Ztg.“ p. t. „Wewnętrzna kolonizacya“, przy omawianiu projektu ustawy o niepodzielności i niesprzedajności gospodarstw rentowych i kolonizacyjnych parceli, poruszono także czynność jeneralnéj komisyi i pomiędzy innemi wystąpiono z twierdzeniem, że wielokrotnie za gospodarstwa rentowe żądano cen, wobec których nawet oszczędny gospodarz nie jest zdolny wygospodarować nie więcéj ponad rentę umarzającą. W skutek tego wielu właścicieli gospodarstw rentowych miało opuścić swe zagrody. Wielki właściciel, tworzący gospodarstwa rentowe nie wychodzi przytem najgorzéj, ponieważ bardzo poważną sumę otrzymał w listach rentowych; kto wychodzi najgorzéj przy upadku gospodarstw rentowych, to państwo.

„Twierdzenie to polega na nieznajomości faktycznych stosunków. Nie prawdą jest, że dzielący majątek swój na gospodarstwa rentowe właściciel ziemski nie ma żadnego interesu w dalszéj egzystencyi i żywotności gospodarstw rentowych. Otrzymuje on w listach rentowych tylko trzy czwarte pozostającéj najczęściéj po za ceną zakupna urzędowéj taksy majątku, — co do reszty ceny zakupna (a więc prawie $^1/_4$ części téj sumy) musi się zadowolić zaciągnięciem renty prywatnéj czyli niewypowiedzialnéj na dłuższy czas hypoteki na gospodarstwie rentowem, ponieważ z zasady na wysokie wpłaty na cenę zakupna jeneralna komisya pozwala jedynie wyjątkowo, ażeby kupujący gospodarstwa rentowe kapitał swój na wybudowanie budynków i na zagospodarowanie się zatrzymał w swym ręku. Ponieważ zaś renta prywatna, jako też hypoteka ceny zakupna zapisana jest *po* rencie państwowéj, przeto właściciel majątku narażony jest na niebezpieczeństwo, że, gdyby majątek rentowy przyszedł na subhastę, z żądaniem swojem wypadnie. Dla tego właśnie dzielący swoją włość na gospodarstwa rentowe ma w tem największy interes, aby kupujący gospodarstwa rentowe prosperowali.

„Już z tego wynika niesłuszność dalszego twierdzenia, jakoby w tym razie, w którym właściciel gospodarstwa rentowego nie może się na niem utrzymać, państwo najbardziéj było bitem. Korzystny wynik tworzenia gospodarstw rentowych w W. Ks. Poznańskiem dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. Pominąwszy chybioną parcelacyą w Krzyżownikach, którą już niejednokrotnie wyzyskano w tem piśmie, dostały się z 809 w Księstwie utworzonych gospodarstw rentowych tylko 3 na subhastę i 2 z nich zostały już nabyte przez wypłacalnych kupców, przyczem bank rentowy nie poniósł żadnéj straty. Że mimo wrzekomo za wysokich cen kupna właściciele gospodarstw rentowych prosperują, pokazuje się następnie z tego, że do dnia 1 Lipca r. b. tylko 2 właścicieli rentowych gospodarstw wskutek nadzwyczajnych wypadków zażądało prolongacyi zapłaty renty banku rentowego; wszystkie inne aż do 1 lipca 1895 płatne renty zostały na czas zapłacone. Jeżeli mimo niekorzystnych stósunków, z któremi i mniejsze własności liczyć się muszą, kasa państwa w tak rzadkich wypadkach miała powód do obrony swych interesów na drodze sądowéj, — to dowodzi to, że położenie przeważającéj liczby gospodarstw rentowych w Księstwie jest zdrowe. Nie inaczéj też ma się ta rzecz w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

„Nieznajomością postępowania tłomaczy się wreszcie twierdzenie, że taksy gospodarstw rentowych ustanawiają parcelujący i że komisye jeneralne nie mają przytem głosu. Taksy ustanawiane bywają przez komisyą jeneralną, względnie przez organa tychże przy pomocy 2 wysłanników powiatu, i służą jedynie do tego, aby określić granice pożyczki ze strony banku rentowego. Autor artykułu pomięszał prawdopodobnie „taksę“ z „ceną kupna“. Ostatnia pozostawiona jest istotnie w pierwszym rzędzie wolnemu porozumieniu się sprzedającego majątek i kupujących gospodarstwa rentowe.

„Jeżeli jednak z taksy majątku rentowego pokazuje się, że cena kupna wartość tamtéj znacznie przewyższa, natenczas jeneralnéj komisyi przysługuje prawo tak długo odnawiać przejęcia renty na bank rentowy, aż dopóki cena kupna odpowiednio zniżoną nie zostanie. Z tego prawa niżéj podpisana komisya jeneralna skorzystała w licznych wypadkach.“

Nowy podatek stęplowy w kontraktach dzierżawy.

Nowa pruska ustawa o podatku od stępla z 31 lipca 1895 roku otrzymuje moc obowięzującą z dniem 1 kwietnia 1896 roku. Uważamy zatem za odpowiednie przypomnieć główne przepisy téj ustawy, tem bardziéj, że niestósowanie się do przepisów nowego podatku pociąga za sobą dość znaczne kary.

Wszystko, co tu powiedziano o kontraktach dzierżawy, odnosi się także do wynajmu trzecim osobom. Co do wysokości objektu, przy któréj rozpoczyna się zwykle obowiązek opłacania stępla, to różnią się przepisy przy kontraktach dzierżawy co do przedmiotów nieruchomych o tyle, że obowiązek płacenia stępla nie rozpoczyna się już przy komornem, przewyższającem kwotę 150 m., lecz dopiero wtenczas, jeżeli umówione komorne po przeciągu roku wynosi więcéj, niż 300 m.

Przeznaczony zwykle na dwa tygodnie od dnia wystawienia dokumentu termin dla przyłożenia stępla, jest przy kontraktach najmu znacznie przedłużony. Opodatkowanie może być przytem odroczone do końca miesiąca stycznia, który następuje po roku kalendarzowym, w czasie którego istniał odnośny kontrakt. Ta zmiana stoi w związku z zaprowadzeniem rejestrów dzierżawy i będzie pewnie miała w praktyce to następstwo, że przy egzemplarzach kontraktu, pozostających w ręku gospodarza, spełnienie obowiązku stęplowego zostanie przedłużone do końca udzielonego czasu, zwłaszcza, jeżeli chodzi o więcéj tego rodzaju dokumentów.

Przy kontraktach, zostających w ręku dzierżawców, praktyczniéj będzie odstęplować kontrakt zaraz, co atoli wolno tylko po wykazaniu istnienia głównego egzemplarza (§ 9). Naturalnie będzie mógł gospodarz tak samo jak przedtem złożyć kwotę stępla na dzierżawcę całkiem lub częściowo, za opodatkowanie samo jednakże on jedynie zostaje odpowiedzialnym i dla tego też w danym razie on sam ponosi karę za nieopłacenie stępla (§ 17).

Zamiana kary pieniężnéj w razie niezamożności interesowanego na karę więzienną nie jest dozwoloną, ani też nie wolno dla opłacenia jéj wystawiać gruntu na sprzedaż przymusową bez pozwolenia skazanego, jeżeli tenże jest poddanym pruskim (§ 22), co zresztą było już dotychczas po części prawomocnem.

Wysokość stępla najmu pozostała niezmienioną od czasu ustawy z dnia 19 maja 1889 r. Wynosi tak samo, jak przedtem $^1/_{10}$ od 100 z nadmienieniem, że wzrasta o 50 fen. za każde dalsze 500 m. Przy objekcie przeszło 300 do 500 m. wynosi 50 fen., przy 500 do 1000 m. 1 m., przy 1000 do 1500 m. 1 m. 50 fen. itd. Poboczne egzemplarze muszą być tak samo, jak dotąd, opodatkowane w wysokości 1 m. 50 fen., jeśli jednakże główny egzemplarz ma niższy stępel, natenczas w równéj wysokości z tym egzemplarzem.

Całkiem nowe, od innych pozycyi dołączonéj do ustawy taryfy odmienne przepisy zawiera pozycya 48. Nakłada ona gospodarzowi obowiązek, aby wszystkie w czasie roku kalendarzowego zawarte, opodatkowaniu podlegające kontrakty zapisał do końca następnego stycznia pojedynczo w rejestrze, który musi zawierać nazwisko dzierżawcy, czas trwania kontraktu w czasie odnośnego roku kalendarzowego, przepisaną kwotę stęplową i podpis. Ten rejestr, który ma zachować u siebie przez 5 lat, musi być zaopatrzony jego zapewnieniem, że nie zawarł innych kontraktów, podlegających temu przepisowi, a opodatkowanie musi nastąpić najpóźniéj w przeciągu wspomnianego czasu. Gospodarzowi atoli wolno także powyższe dane złożyć u władzy podatkowéj protokólarnie i żądać od niéj zachowania rejestru. To ostatnie prawdopodobnie stanie się regułą. Główne urzędy celne i podatkowe mają corocznie w grudniu przypominać w publicznych pismach zachowywanie tych przepisów. Gospodarzy, którzy nie uczynią zawczasu zadość obowiązkowi deklaracyi, może władza podatkowa zniewolić do tego, aby później oświadczyli, czy w ciągu poprzedzającego roku kalend. zawierali kontrakty podobnego, jak wzmiankowano wyżéj, rodzaju. Jeżeli tak było i jeżeli odnośny gospodarz nie może wykazać użycia stępla, natenczas obok opodatkowania musi zapłacić karę pieniężną która się równa 10 rakiej kwocie nie uiszczonego stępla, najmniéj atoli wynosi 30 marek. Jeżeli się pokaże, iż nie dopuszczono się pominięcia podatku, albo nie zamierzano uczynić tego, natenczas zamiast wspomnianych kar następuje kara porządkowa, która może dochodzić do 300 m. (§§ 17 i 18 ustawy). Zwolnienie od kary następuje tylko wtenczas, jeżeli stępla użyto, odpowiednio do informacyi władzy, przeznaczonéj do administracyi spraw stęplowych.

W dobrze zrozumianym interesie wszystkich kontrakty zawierających będzie zatem leżało, aby już teraz zaznajomić się z nowemi przepisami ustawy dokładnie i we właściwym czasie ściśle się do nich zastosować. Możliwość odkrycia jakiego przekroczenia przepisów będzie w początku panowania nowéj ustawy prawdopodobniejszą, aniżeli dotychczas, ponieważ urzędy podatkowe będą miały prawo nie tylko żądać od gospodarzy każdego czasu urządzenia wykazu, ale nadto wymagać od osób prywatnych, a zatem od dzierżawców mieszkań, aby wykazały ścisłe wykonywanie przepisów ustawy o podatku stęplowym, jeżeli zachodzą fakta, które uzasadniają podejrzenie, że ustawa została naruszoną. W takich razach nawet mogą władze te spowodować kompetentny sąd okręgowy do zarządzenia konfiskaty lub rewizyi, jeżeli poprzedziło bezpośrednie wezwanie do wykazania, iż zachowuje się ściśle przepisy ustawy o podatku stęplowym. Procedura sądowa zatem może nastąpić zaraz po wezwaniu, aby zapobiedz zawikłaniu lub usunięciu materyału dowodowego.

Straty katolicyzmu na wschodzie Niemiec.

Wedle danych władz protestancko-kościelnych zawarto w 1894 roku na Śląsku małżeństw między ewangelikami i mieszanych 18,311 i to 13,322 czysto ewangelickich i 4989 mieszanych. W ewangelickim kościele zawarto 15,770 ślubów i to 13,030 par czysto ewangelickich a 2740 mieszanych. A zatem na 4989 małżeństw mieszanych zawarto przeszło połowę w zborach ewangelickich. Ponieważ, zwłaszcza we

Wrocławiu, w niejednym razie poprzestano tylko na ślubie cywilnym, przeto wnioskować można, iż Kościół katolicki poniósł tutaj znaczną stratę. Liczba mieszanych małżeństw, dokonanych w Kościele katolickim, musi pozostawać znacznie niżéj 50 procent. W całéj dyecezyi wrocławskiéj (odnośnie pruskiéj części tejże) wypadnie obrachunek jeszcze niepomyślniéj. Tutaj bowiem należy uwzględnić Berlin z 200,000 katolików, a w stolicy większa część katolików żyje w małżeństwie mieszanem, które w drobnéj tylko części zostało zawarte w Kościele katolickim. Przyczynę tych smutnych stosunków warto zbadać bliżéj i fałszywem byłoby składać całą odpowiedzialność na samą tylko stolicę.

Berliński korespondent „Köln. Volksztg.“ stwierdza, że do tego przyczynia się wielokrotnie także panująca wśród katolików nieznajomość swéj religii. Zapytywano żony pewnego zamożnego protestanckiego cieśli, pochodzącéj z Górnego Ślązka, z dobréj mieszczańskiéj rodziny, czy nie każe ochrzcić swoich dwojga dzieci. Odpowiedziała, że i mąż jéj to przypominał i pozostawił jéj do woli, w jakim kościele je każe ochrzcić. Sądzi ona jednakże, że mężowi zrobi przyjemność, jeżeli na „gwiazdkę“ każe je ochrzcić w kościele ewangelickim, bo to przecież „wszystko jedno“. Na dalsze pytanie, czy nie dba o swoją wiarę, odpowiedziała: o tak, ona jest nawet bardzo gorliwą katoliczką, daje do poświęcania świece, które potem pali przed obrazem Matki Boskiéj. Chodzi także do kościoła. Jedno i drugie okazało się prawdziwem, a mimo to ta kobieta istotnie kazała ochrzcić dzieci swoje w ewangelickim kościele bez najmniejszéj potrzeby. Jeszcze drastyczniéj przedstawia korespondent inny jeszcze przykład u kobiety, również pochodzącéj ze Ślązka, któréj pokój sprawia niemal wrażenie składu dewocyjnych przedmiotów. Zwłaszcza podpada tam wielka liczba poświęcanych różańcy. Ta kobieta ma męża, prawowiernego protestanta, z którym chodzi co niedzielę do protestanckiego kościoła. Pięcioro dzieci wychowuje w religii protestanckiéj. W domu modli się z książki katolickiéj i także uważa się za „dobrą katoliczkę“.

Korespondent „Koeln. Volksztg.“, zastanawiając się nad tak często zachodzącą nieznajomością zasad religii, wymienia między innemi jako powód *kwestyą językową* i pisze: „Większa część katolików na wschodzie jest *polskiego* pochodzenia i języka. Naukę *w szkole* pobierają oni w *niezrozumiałym* dla siebie *języku*, a kto to uważa za niepedagogiczne, staje się zaraz podejrzanym o wrogie usposobienie dla państwa. W ten sposób wiadomości w religii, jak i w ogóle wykształcenie pozostają na bardzo nizkim poziomie. Tem tylko można sobie wytłomaczyć to, że katolicka żona sądzi, iż postępuje dobrze, gdy każe dzieci swoje chrzcić po protestancku, jeżeli tylko wylegitymuje się jako pobożna katoliczka przez posiadanie poświęconych gromnic. Nie bylibyśmy poruszali tych przykładów z życia, gdyby się one przedstawiały jako curiosa, jako wybryki kobiecych dziwactw. Tak atoli nie jest niestety i to najgorsza, że okazują się one u większéj części katolików z mniéj wykształconych stanow niemal jako typowe. Przez to jednakże nie chcę powiedzieć, że to występuje wszędzie tak jaskrawo. Widzimy jednakże często przesadzone przywięzywanie znaczenia do form zewnętrznych, które tłumi ducha. Faktem jest, że tutaj spotyka się kobiety i młodzieńców *Polaków*, którzy w niemieckich szkołach nauczyli się tyle co nic, ani religii, ani niczego innego. Jasną jest rzeczą, że tym osobom pozostały w pamięci tylko *formy* katolickiego nabożeństwa: różańce. poświęcane gromnice itd., wszystko, co można widzieć i czego można się dotknąć, to znają. A jeżeli sobie urządzają pokój, nie może tam braknąć ani krzyża, ani obrazu Matki Boskiéj. Na tem atoli w wielu razach wyczerpują się ich religijne wiadomości i — potrzeby, i coś takiego nazywa się potem „katolickiem“. Zmiana jest tutaj konieczną.“

Skandale w Madrycie.

Municypalność Madrytu nieszczególną cieszy się reputacyą. Już przed kilku laty jakiś niedyskretny badacz miejskiego zarządu wykrył olbrzymie sprzeniewierzenia w administracyi podatku konsumcyjnego, a skandal, wywołany temi rewelacyami, spowodował dymisyą ówczesnego alkada. Sprawa, która obecnie zajmuje opinią publiczną nietylko w Madrycie, ale w całéj Hiszpanii, przybrała znacznie szersze rozmiary.

Urzędnik jednego z wydziałów ministerstwa finansów, margr. Urbina Cabrinana, znany dotychczas jako sportsman i pierwszorzędny fechmistrz na szpady, wystąpił niespodziewanie z szeregiem listów w dzienniku „El Impercial“, w których na zasadzie niewątpliwych dokumentów wykazał cały szereg kolosalnych nadużyć, popełnionych przez 14 członków stołecznéj rady gminnéj; za wiele miejsca zajęłoby powtórzenie wszystkich szczegółów, opowiedzianych przez margr. Cabrinanę. Wystarczy przystoczyć kilka przykładów:

Pewien przedsiębiorca wybudował w spółce z kilku radzcami miejskimi 90 domów w nowo powstałym okręgu stolicy. Przy tych budowlach nie stósował się do żadnych przepisów administracyjnych i przez całe trzy lata nie płacił żadnych podatków państwowych i gminnych. Gdy nareszcie zarząd skarbu wykrył oszustwo i wymierzył zręcznemu przedsiębiorcy znaczną karę, jego przyjaciele w radzie miejskiéj potrafili udaremnić egzekucyą i kara została ostatecznie odpisaną. — Inny ojciec miasta, który miał sobie przeznaczoną sprawę wywłaszczeń gruntów, potrzebnych dla miasta, zapłacił — oczywiście z funduszów miejskich — sumę ekspropryacyjną dwa razy, dzieląc się tym zyskiem z właścicielami wywłaszczonych parcel gruntowych. — Inny znowu zamieszkał w budynku, należącym do miasta, i chciał go sobie urządzić kosztem gminy. — Inny stworzył sześć dobrze płatnych posad w zarządzie miejskim i powierzył je sześciu swoim synom. — Wszystkie przedsiębiorstwa miejskie są porozdawane ludziom, będącym tylko podstawionymi zastępcami członków rady. Ajenci, płatni z funduszów miejskich, pełnią funkcya służących u radzców municypalnych itd. itd. — Słowem, Cabrinana wykrył cały system kradzieży publicznych pieniędzy i oblicza, że straty, jakie miasto z tego powodu poniosło, wynoszą już przeszło 50 milionów posetas. Odkrycia Cabrinany wywołały olbrzymie wrażenie w całym kraju, tem bardziéj, że margrabia dotknął między innymi obecnego ministra robót publicznych, Boscha, który był dawniéj alkadem Madrytu.

Najbardziéj interesowana rada stolicy odbyła kilka burzliwych posiedzeń, na których radzcy, nie wymienieni w listach „Imperciálu“ domagali się energicznego śledztwa, podczas gdy ich koledzy usiłowali całą sprawę pokryć milczeniem. Metoda zatajania spraw skandalicznych jest w Hiszpanii bardzo przyjętą, w obec korupcyi zbyt silnie tam rozpowszechnionéj. Członkowie rady posiadają potężne wpływy w rządzie i należą do kliki, która od dawna tyranizuje Madryt, na wzór słynnego klubu Tammany w Nowym Jorku. To téż Cabrinana, który uczynił doniesienie do władz sądowych, natrafił na niezwalczone niemal trudności u prokuratora i sędziego śledczego. W dodatku urządzono nań zamach skrytobójczy, a sąd madrycki zajął się tak gorliwie wyszukaniem sprawy, że kwestyą miejskich nadużyć pominął całkowicie. Natomiast Cabrinana został otoczony niezmiernie czujną opieką policyi. Gabinet odmówił wszelkiéj interwencyi, powołując się na konstytucyjną zasadę miejskiego samorządu. Ale opinia publiczna była zbyt silnie podnieciona, a dowody przedstawione przez Cabrinanę, zbyt jaskrawe. W Madrycie odbył się cały szereg zebrań ludowych, na których omawiano postępowanie członków Rady, a w tych demonstracyach brali udział najpoważniejsi i najbardziéj poważni mężowie. Wreszcie wieść o skandalach doszła do rejentki, która podobno oświadczyła prezesowi ministrów, że jest jéj życzeniem, aby sprawę nadużyć całkowicie wyświetlić. Rząd zdecydował się wówczas na krok energiczny i radzcy municypalni, wymienieni przez Cabrinanę, otrzymali wezwanie do sędziego śledczego. Mimo to ludność nie ma zaufania ani do gabinetu, ani do trybunału i utworzył się komitet obywatelski, mający czuwać nad śledztwem. Ponieważ zaś rada miejska wytoczyła Cabrinanie proces o oszczerstwo, przeto z całego kraju posypały się składki dla pokrycia kosztów rozprawy. Kwestya madrycka stała się polityczną i doprowadzi niewątpliwie do przesilenia gabinetowego, zwłaszcza że z Kuby nadchodzą niepomyślne wieści, a stłumienie tamtejszego powstania obciąża skarb hiszpański w sposób przerażający. Wedle dzisiejszéj depeszy madryckiéj, rada ministeryalna postanowi dzisiaj jeszcze, aby wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Przypuszczają ogólnie, że królowa rejentka powierzy misyą utworzenia nowego gabinetu Canovasowi del Castillo, którego pierwszym krokiem rządowym będzie zapewne rozwiązanie Izby deputowanych. Śmiała kampania Cabrinany będzie miała więc ten dodatni skutek, że przyczyni się do puryfikacyi wszystkich gałęzi gminnego i państwowego zarządu, któréj potrzebę odczuwali wszyscy, a nikt nie miał odwagi ją przeprowadzić.

Z parlamentu niemieckiego.

(6 posiedzenie).

Berlin, 12 grudnia godz 1.

Zaledwie 70 posłów zebrało się na początek posiedzenia. Zainteresowanie się etatem wyczerpało się nieco po wielkich mowach Richtera i Bebla i programowych oświadczeniach kanclerza. Nawet silnym i donośnym głosem wypowiadane zaczepki antysemickiego posła *Zimmermanna*, który pierwszy dziś zabrał głos przy obradach nad etatem, nie zdołały uwięzić uwagi słuchaczy i wyprowadzić z apatyi znużonéj Izby. Mówca żądał wielkich reform w interesie stanu średniego i uważał zapowiedziane ustawy, jak reformę giełdy, ustawę przeciw nierzetelnéj koukurencyi, projekt do Izb rzemieślniczych za niewystarczające. Daléj ubolewał on, że mimo zapowiedzi ze strony sekretarza stanu Bötticher'a nie uczyniono nic przeciwko ryngowi naftowemu. Oświadczył następnie, że przez tego rodzaju procedurę, jak zamknięcie socyalistycznych związków, sprowadza się tylko wodę na młyn socyalnéj demokracyi i ganił także agitacyą przeciwko powszechnemu prawu głosowania i zamierzonemu ograniczeniu prawa wyborczego do sejmu saskiego, jako pogwałcenie praw ludu. Projektowi kodeksu cywilnego odmówił mówca wszelkiego ducha niemieckiego; zamiast tym ostatnim tchnie on duchem Laskera.

Dep. *Haussmann* (południ. niem. str. lud). zwalczał politykę kolonialną w bardzo ostrych wyrazach, potępiał politykę interwencyi na wschodzie i w Turcyi i krytykował bezwzględnie ton, w jakim przemawiał minister wojny dnia poprzedniego, zaznaczając, że jeśli się chce poprawić ton u ludu, natenczas należy samemu przodować przykładem, w skutek czego ściągnął na siebie napomnienie wicemarszałka. Mówca żądał od kanclerza odpowiedzi w sprawie waluty i informacyi w sprawie polityki wschodnio-azyatyckiéj. W końcu mówca poruszył sprawę socyalnéj demokracyi, zaznaczając, że ją się tylko wzmacnia, gdy ją się bezustannie czyni punktem środkowym polityki Rzeszy. Pełnéj temperamentu i w ostre strzały zaopatrzonéj mowy południowo-niemieckiego posła słuchali zwłaszcza socyalistyczni członkowie Izby z natężoną uwagą. Ponieważ mówca zaczepił ostro, mówiąc o polityce kolonialnéj, działanie asesora Wehlana, przeto zabrał głos sekr. stanu *Marschall*, który zauważył, iż mówca poprzedni wydał sąd o asesorze Wehlanie, zanim sprawiedliwość orzekła go winnym. Naruszył on przeto zwyczaje Izby, najmniéj ma zatem prawa skarżyć się na brak poczucia prawa u rządu. Dopóki procedura sądowa nie jest ukończona, musi sekretarz stanu wziąć zaczepionego w opiekę.

Minister sprawiedliwości *Schönstedt* w zamaszystéj mowie potępiał zachowanie się demokratycznych mówców w sprawie procesów o obrazę majestatu. W Niemczech nie istnieją procesy tendencyjne. Większą część tych procesów wywołał sposób zaczepiania ze strony prasy socyalistycznéj. Mowę ministra przerywano uchybiającemi nieraz wołaniami z lewicy, tak, że wicemarszałek musiał powołać odnośnych posłów do porządku.

Po krótkim wykładzie dep. *Leuschnera* (str. Rzeszy) o bimetalizmie wstąpił ku ogólnemu zdziwieniu na mownicę dep. *Bebel* (soc.), który natychmiast z całą gwałtownością swego usposobienia wystąpił przeciwko ministrowi sprawiedliwości. Wielki niepokój panował w Izbie w czasie jego mowy. Kiedy pytał: „Wiecie, zkąd powstały procesy o obrazę majestatu?“ odezwał się na prawicy głos: „Bezczelny!“, na co Bebel odpowiedział: „ten bezczelny, kto to mówi!“ Wśród nieopisanego hałasu w Izbie powołał marszałek *Buol* mówcę do porządku. Bebel tymczasem prawił daléj, że wypadki ostatnich czasów świadczą o tem, iż w istocie zachodziły tendencyjne procesy i że on sam może udowodnić, jak pewien mąż konserwatywny dopuścił się obrazy majestatu najgorszego gatunku.

Gotowy do boju minister *Schönstedt* odpowiedział natychmiast na te zaczepki zręcznie i z wielką stanowczością, zbijając zarzuty Bebla.

Po nudnéj replice dep. *dr. Enneccerusa* (nar. lib.) na wycieczki Bebla przeciw radzcy Stengleinowi z powodu tegoż artykułu w „Zukunft“ rozbudziło się zajęcie Izby, która się tymczasem napełniła, kiedy wstąpił na mównicę dep. *bar. Stumm* i zaczął wyłuszczać swoje poglądy na socyalną demokracyą. Przesadzone jego określenia, jak np. to, że socyalna demokracya jest urodzoną obrazą majestatu, wywoływały tylko wesołość i kiwanie głową. Wzywał on wszystkie władze do ścigania socyalnéj demokracyi, a zwłaszcza do wytoczenia skargi posłom socyalistycznym o sprzeciwiające się konstytucyi pobieranie dyet. Ministrowi Köllerowi wyrażał mówca wdzięczność za jego występowanie przeciw socyalistom.

Milczący zwykle kanclerz *ks. Hohenlohe* zabrał głos, aby zacytować z mowy Liebknechta w 1871 miejsce, w którem jest mowa o ojczyźnie, jako pojęciu reakcyjnem i sprzeciwiającem się kulturze. Kanclerz oświadczył, iż nie dziwi się oburzeniu, jakiemu dzisiaj dano wyraz w Izbie podczas mowy Bebla.

Dep. *Liebknecht* (soc.) odpowiedział, że ustęp jego mowy odnosił się do ojczyzny przeciwników socyalnéj demokracyi, do ojczyzny Hammersteinów i Stummów.

Zarzut bar. Stumma co do międzynarodowego charakteru socyalnéj demokracyi odparł *Bebel* twierdzeniem, że przecież chrześciaństwo jest także międzynarodowem.

Wzmianki socyalistycznych mówców o listach konserwatystów, pełnych obrazy majestatu, spowodowały *bar. Manteuffla* (kons) do wyrażenia żądania, aby wystąpiono z owemi listami. Proste pogróżki są śmieszne i gburowate.

Nastąpiły jeszcze ożywione rozprawy między *Liebknechtem*, *Beblem*, *Singerem i Stummem*, które dały sposobność do wybuchnięcia nadmiaru elektryczności, nagromadzonéj w atmosferze politycznéj w czasie wolnym od obrad parlamentarnych. Czas i miejsce nie pozwalają nam na obszerniejsze opisywanie téj szermierki na słowa, w któréj posługiwano się nieraz bronią grubego kalibru.

Odpowiednio do wniosku większych stronnictw, przekazano główne części etatu komisyi budżetowéj do bliższego rozpatrzenia.

Jutro będzie Izba obradowała nad projektem dotyczącym zwalczania nierzetelnéj konkurencyi.

Koniec o godzinie 5¼.

Niemcy.

* ***Berlin***, 12 grudnia. Pan Köller oświadczył, jak donosi berliński korespondent „Saale Ztg.“, że pod żadnym warunkiem nie przyjmie mandatu do parlamentu. Zamierza on usunąć się od życia publicznego.

— O nowym ministrze spraw wewnętrznych referuje „Köln. Volksztg.“, że żona jego jest *katoliczką*, wszystkie trzy córki natomiast *protestantkami*. Pan v. d. Recke jest na wskroś konserwatywną. W przeciwieństwie do p. Köllera załatwia on sprawy z spokojem i namysłem. Okazuje on pewną przy-

---

6)

Tragedya przeczuć,

nowe przyczynki do hamletologii.

Jako odczyt publiczny w wydziale literacko-historycznym Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego

spisał

dr. Władysław Łebiński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 285.)

Słusznie powiada Matlakowski, że chociażby się duch nie ukazał Hamletowi, tenże odczuwałby odrazę do Klaudyusza, bo mu przeczucia mówiły, że to łotr być musi. W tem ukazuje się widmo starego Hamleta i odsłania mu okropną tajemnicę, wzywa go do pomszczenia. Zdawałoby się naturalnem wedle krytyków, że odtąd Hamlet szukać będzie pierwszéj lepszéj sposobności, żeby się zemścić krwawo na Klaudyuszu. Człowiek zabobonny byłby niewątpliwie tak zrobił, ale Hamlet przecież twierdzi, że nikt z tamtego świata nie wraca więc, jakkolwiek doznał strasznego wrażenia i wzruszenia a chętnie wierzy w stwierdzenie swych przeczuć, musi sobie jednakże powiedzieć w duchu: a czy wiesz ty napewno, że Klaudyusz jest mordercą, czy zjawisko ducha nie jest halucynacyą? Miałże na podstawie przeczuć swych i objawień upiora, gwałtownie przystąpić do zemsty, do wymiaru sprawiedliwości? A jeżli to wszystko jest pozorem i marą, czy godzi się światłemu i szlachetnemu człowiekowi robić awanturę karkołomną na podstawie takich danych? Jeżeli przypuszczamy i wiemy, że tego rodzaju refleksye Hamlet robił sobie w cichości ducha i wypowiadał je głośno, czyż można mu z nich czynić zarzut, zwłaszcza, gdy obmyśla prawdziwie genialny plan zdemaskowania zbrodniarza przez znane widowisko teatralne. To się znakomicie udało i teraz nareszcie nabył Hamlet względnéj pewności, że przeczucia jego i wiadomości z tamtego świata, były słuszne, a należałoby przystąpić do sądu Bożego. Z wielką subtelnością sceniczną podaje mu Szekspir zaraz sposobność ku temu, bo Hamlet spotyka sam na sam króla — ale modlącego się. Cóżby to był za krzyk krytyków, gdyby w téj chwili był pozwolił Szekspir chylątkiem Hamletowi przebić złoczyńcę. Za miecz chwyta trzykrotnie — lecz ostatecznie zawahał się, zawahać się musiał, a gdy następnie podczas sceny z matką, ulegając namiętności, przebija Poloniusza, sądząc, że cios ten dosięga króla[1]), po raz pierwszy zawiodło go przeczucie, a utrudniło się niesłychanie stanowisko jego na dworze, wobec zaalarmowanéj podwójnie czujności króla. Odtąd jednak, choć mu nikt tego nie mówi, znów siłą przeczucia staje do walki z przeciwnościami, odgaduje wszystkie szpiegostwa i pułapki, wychodzi znich zwycięzko. Ale niech mi kto powie, czy w takiem położeniu, w obec tylu przeczuć i przewidywań, sprawdzających się zkolei, naturalną byłołoby rzeczą, gdyby bohater zamiast się plątać, wikłać, popadać w dziwactwa i gorycz pesymistyczną, z profesorskim spokojem układał plan „jednolity“ zemsty, skoro jemu samemu co chwila grozić musiała mściwość zdemaskowanego złoczyńcy. Straszne są furye złego sumienia, jak w Zbójcach, Baladynie, gdy nękają tragicznego bohatera; tu genialny poeta przedstawił nam furye złych przeczuć i jakże żądać, żeby bohater miał zimną krew, spokój, powodował się jakąś ścisłą kalkulacyą, nie dziwaczył, nie przecherzył, nie popełniał sprzeczności i błędów. To czego żądają po Hamlecie krytycy, właśnie by nie kwadrowało do tragicznego zamiaru sztuki. Hamlet jakim jest, takim musiał być, skoro przyznamy, że tragedja Szekspiera jest przeważnie tragedyą przeczuć tajonych przed światem, zaledwie przed sobą wygłasanych i zamilczanych, a żądanie pomsty, które krytycy stawiają na pierwszym planie, schodzi ostatecznie prawidłowo na drugi.

Szekspier nie spieszy się ze zemstą, bo ona wyniknąć musi sama przez się z położenia rzeczy, wytworzonego z gry i walki psychologicznéj między Hamletem a Klaudyuszem. Zanim to nastąpi, wszystko się układa na to, żeby przedstawić niewinnego, nieszczęśliwego człowieka, którego piersi i głowę rozsadzają fatalne rozumowania na zimno w przeciwności do przeczuć o zbrodni już popełnionéj i dalszych jeszcze zamiarach zbrodniczych a łotrostwach, które bohatera otaczają.

[1]) Najnowsza krytyka niemiecka nie przypuszcza, że Hamlet podejrzywał króla o podsłuchiwanie. Przyp. autora.

W obec takiego pojęcia sztuki i bohatera, zupełnie się staje zbytecznem dociekanie, czy Hamlet zwaryował, czyli też szaleńca udaje? Konieczność obrony własnéj w danem usposobieniu i danych niebezpieczeństwach, zupełnie usprawiedliwia jego zachowanie się dziwne, podobne i do szaleństwa i do symulacyi. Zapatrywanie nasze jakkolwiek odmienne od dotychczasowych, nie wymaga jednak żadnych poświęceń z dotychczasowych, prawidłowych, utartych „kreacyi“ roli Hamleta. Może on pozostać jak dotąd tak i nadal tym geniuszem wykolejonym, filozofem i marzycielem, roztrojonym pesymistą, sceptykiem i cynikiem, odznaczać się wstrętem do czynu i t. p. My nie piszemy dla sceny, tylko staraliśmy się wytłomaczyć, że tło na którem się ta osobliwa postać objawia, rozwija i ginie, jest innem jak tło, upatrywane przez dotychczasową krytykę. Schlegel nazwał Hamleta „tragedyą myśli“, myśmy go nazwali „tragedyą przeczuć“. Schlegel ma o tyle słuszność, że każda poważna sztuka dramatyczna, jest „sztuką myśli“, ale wtéj właśnie „przeczucia“ bohatera, odgrywają znamienną rolę a dopiero walka przeczuć z rozumem i poddawanie się namiętnościom, tworzą powikłania i zbieg okoliczności, prowadzący do tragicznéj katastrofy.[2]) Przeczucia tłomaczą wszystkie niejasności bądź rzeczywiste, bądź wymyślone przez krytyków. Stwierdzimy to jednym jeszcze przykładem.

Wiadomo, że sztuka kończy się szermierskim pojedynkiem między Hamletem a Laertesem. Kiedy już Hamlet ranny, zachodzi zamiana szpad u przeciwników, zamiana tak fatalna dla życia zdradzieckiego Laertesa. Scena ta nie podobała się wielu krytykom, a nawet profesor Tarnowski w rozprawie swéj „Szekspir w Polsce“, powiada o niéj: „Istotnie zamiana szpad jest jedną z rzeczy najgorzéj *wymyślonych* w sztuce“. Byli tacy, którzy nadto widzieli w tym obrazie igrzyska szekspirskiego zupełne zwichnięcie tragiczności, niejako efekt komiczny. Dla nas to jest niemożebne, skoro sobie powiemy, że właściwa Hamletowi przeczuciowość, jak mu przed pojedynkiem ciążyła kamieniem na sercu, tak teraz po draśnięciu odsłoniła mu zdradę i przywiodła go do nowego wybuchu namiętności, do wyrwania szpady Laertesowi, do przebicia go na wylot, tak że w okamgnieniu pada nieżywy.[3]) I Loening tłómaczy że z chwilą ranienia Hamleta kończy się pojedynek prawidłowy, a rozpoczyna się walka na śmierć spowodowana wybuchem namiętności „Hamleta“. Wybuch ten zaś jest skutkiem nowego przejrzenia przeczuciowego, że popadł w pułapkę i zdradę, że rana był ostry i zatruty. Wybuch ten zaś licuje na pełniéj z podobnym wybuchem, który spowodował morderstwo Poloniusza i jest on uzasadnionym w głębi hamletowskiéj natury, gdzie raz rozum hamuje, to znów namiętność do czynu popycha „proroczą duszę“ Hamleta.

A jednak i z takiem spotkać się można twierdzeniem, że po prawdzie niby namacalnéj, nie co innego jest osią całéj tragedyi, tylko upiór, widmo, duch powołany przez Szekspira na scenę, jako prawdziwy deus ex machina. Na to odpowiedzieć należy, że w epoce szekspirowskiéj takie plątanie światowych i pozaświatowych argumentów i motywów, znajdowało zupełne uzasadnienie w wierzeniach ludu. Nawet Hamlet myśliciel i sceptyk, z tych wierzeń wyemancypować się nie może w chwili wzruszenia, choć się z nich otrząsa w chwilach refleksyi.

W rzeczywistości zresztą owo objawienie ducha nie jest ani źródłem ani sprężyną całéj tragiki hamletowskiéj, lecz jednym z efektów dozwolonych, którymi poeta duszę bohatera, przeczuciami miotaną, doprowadza do tragicznego rozwoju. A i tu właśnie znów należy podziwiać szekspirowską subtelność, że wewnętrznym głosom, odzywającym się z duszy bohatera, daje do pomocy głos zewnętrzny niby, ale pochodzący z wnętrza pozaświatowéj wiedzy. Kto koniecznie nie chce wierzyć w „tragedyą przeczuć“, skazanym jest na to, żeby w subtelnym, umotywowanym wewnętrznie a zupełnie dozwolonym efekcie, upatrywać lichy środeczek zakłopotanego autora.

Niebezpieczna to rzecz wmawiać błędy w Szekspira, bo przy bliższéj i głębszéj rozwadze, błędność zwykła pozostawać po stronie wmawiających.

[2]) Słusznie powiada Komierowski w swym „Poglądzie na Hamleta“, uprzedzającym orgelbrandowskie wydanie z roku 1857: (w sztuce téj) w miejsce przygód są monologii i walka moralna, a to właśnie passowanie się i ciągły rachunek z samym sobą, stanowi tragiczność sztuki i przywięzuje uwagę naszą do losu bohatera. Przyp. aut.

[3]) Stwierdzićby także jeszcze należało, czy w podobnych wypadkach wykroczenia przeciwko prawidłom szermierki pokojowéj, zwyczaj rycerski nie nakazywał zamiany rapirów, któréj się tu strona winna opierała. Przyp. autora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chylność osobistą, któréj nie brakło mu także w obec dążności katolickich. Odznacza się prawością i szczerością charakteru obok wytwornego obejścia. Wybór jego nazywa jedno z pism nadreńskich szczęśliwym.

— Związek berlińskich kupców i przemysłowców oświadczył się na wczorajszem zebraniu swojem przeciwko projektowi, dotyczącemu sprzedaży margaryny.

— Chrześciańsko-socyalni pastorowie Göhre i Naumann mieli wygłosić wykłady w stowarzyszeniu socyalno-naukowem studentów w Gryfii, lecz rektor i senat uniwersytetu zabronili tych wykładów, uważając je za niebezpieczne dla młodzieży. Na odnośne podanie studenckiego związku odpowiedział minister oświaty odmownie, stwierdzając, iż nie może zmieniać rozporządzeń rektora i senatu.

— Dep. Gamp złożył do laski marszałkowskiéj wniosek, żądający, aby Rada związkowa jak najprędzéj przedłożyła projekt, któryby uzupełniał kodeks karny w tym kierunku, iż karom podlegać będzie wpływanie na notowania giełdowe i fałszywe informacye o cenach giełdowych i rynkowych.

— W dniu 18 br. stawać będzie przed sądem ziemiańskim w Hagen znany pastor Thümmel, oskarżony o obelgę katolickiego Kościoła i obrazę powiatowego chirurga dr. Rose w artykule: „Cztery krytyczne uwagi o procesie Mellage.“

— Depp. hr. Arnim, Gamp, Meyer, Kardoff postawili w parlamencie wniosek, aby kanclerz jak najprędzéj spowodował to, iżby listy zastawne kredytowych instytucyi landszaftowych były lombardowane pod temi samemi warunkami, co pożyczka Rzeszy.

— Następcą p. v. d. Recke w Dyseldorfie ma być znany prezes rejencyi Opolskiéj, dr. Bitter.

— Komisya dla statystyki robotniczéj ukończyła wczraj obrady. W końcu posiedzenia poproszono kanclerza, aby przedłożył projekt odnośny z uwzględnieniem propozycyi komisyi.

— Ks. Jerzysaski przybędzie do Berlina dziś wieczorem, aby wziąść udział w polowaniu w Grunwaldzie.

— Ministerstwo stanu odbyło dziś posiedzenie pod przewodnictwem ks. Hohenlohego.

— Postawione przez konserwatywnych posłów, dr. Kropatschka i Jacobsköttera wnioski w parlamencie, mają następujące brzmienie: „Parlament niechaj zechce uchwalić, aby prosić kanclerza, iżby parlamentowi przedłożył jak najprędzéj ustawy, któreby 1) czyniły pozwolenie na samodzielne prowadzenie rzemiosła zależnem od wykazu uzdolnienia; 2) zakazywały całkiem wędrownych składów i aukcyi; 3) zmieniły § 100 c ordynacyi procederowéj w tym kierunku, iż zaznaczone w nim przywileje cechów mają przysługiwać tylko wobec pracodawców, którzy sami nie są zdolni do przyjęcia do cechu; 4) określały, że przywileje z §§ 100 e i 100 f przy innych przypuszczeniach jakiegoś cechu wtenczas tylko mają być udzielane, jeżeli je łączy w sobie większość samodzielnych rzemieślników jego obwodu; 5) przepisywały, że przy oznaczaniu wszelkiego interesu kupieckiego lub przemysłowego musi być wiadoczny rodzaj i imię właściciela; 6) zagrażały karą temu, kto po stwierdzonéj niewypłacalności zawiera interesa na kredyt, nie zawiadomiwszy o tem drugiéj strony.

— Ekonomiczne zjednoczenie parlamentu odbyło posiedzenie wczoraj wieczorem i obradowało najprzód nad kwestyą mieszanych składów tranzytowych. Zadecydowano ostatecznie, aby jeszcze przed wakacyami parlamentarnemi wystósować do kanclerza interpelacyą, o ile rząd spełnił zapowiedź ograniczenia kredytu celnego, udzielonego mieszanym składom tranzytowym i magazynom młynarskim.

— Konserwatyści parlamentu zebrali się we wtorek wieczorem na posiedzenie, aby zająć stanowisko wobec pierwszego czytania projektu, dotyczącego Izb rzemieślniczych. Decyzya, jak donoszą niektóre pisma berlińskie, wypadła w odmownym kierunku. Konserwatyści natomiast są gotowi zebrać w odpowiedniéj rezolucyi żądania stósownego uregulowania kwestyi rzemieślniczéj i porozumieć się z centrum dla dalszego popierania téj sprawy.

— Poseł Hüpeden wystąpił z frakcyi konserwatywnéj. Skłania on się do kierunku Naumanna.

Telegramy.

Berno (szwajcarskie), 12 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało prezesem związkowym na r. 1896 radykała Lachenala z Genewy, a wiceprezesem radykała Demlera z Thurgau.

Bruksela, 12 grudnia. „Patriote“ zaprzecza urzędowo, jakoby zanosiło się tu na przesilenie ministeryalne, o czem donosił „Soir“.

Rzym, 12 grudnia. Ajencya Stefaniego donosi z Carogrodu, że drugi włoski okręt stacyjny „Archimedes“ przepłynął dzisiaj przez Dardanele z angielskim okrętem stacyjnym.

Bukareszt, 12 grudnia. Przy wyborach w trzeciem kolegium wyborczem wybrano na 38 mandatów, 36 liberałów i 2 członków stronnictwa chłopskiego. Nie przeszedł żaden konserwatysta.

Rzym, 13 grudnia. Referat komisyi parlamentarnéj żąda, aby Giolitti w sprawie usunięcia dokumentów został wydany zwyczajnym sądom.

Ateny, 13 grudnia. Na Krecie przyszło ponownie do starcia pomiędzy tureckiem wojskiem a zwolennikami rewolucyjnego komitetu. Zabito lub poraniono 36 żołnierzy i 6 powstańców.

Berlin, 13 grudnia. „Kl. Journal“ donosi, że w gubernii wołyńskiéj i w Petersburgu rozszerza się cholera. W Petersburgu umarły od 20 listopada do 10 grudnia 124 osoby.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 13 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Kanonikowi przy kościele metropolitalnym w Poznaniu X. Władysławowi Meszczyńskiemu udzielił cesarz pozwolenia na noszenie następujących, niepruskich odznaczeń: austryacko-cesarskiego orderu korony żelaznéj II klasy i orderu maltańskiego.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya A. Brissona i A. Barré: „Bal maskowy“

* **Z teatru.** Mieliśmy wczoraj przedstawienie składane na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowéj artystów naszego teatru. Jakkolwiek zręcznie ułożony program ułatwił niepomiernie okazanie sympatyi naszéj drużynie artystów dramatycznych, to przecie z uznaniem podnieść wypada, że publiczność wypełniła salę tak szczelnie, jak na jubileuszowe przedstawienie, nie szczędząc oklasków występującym artystom. Najpierw odegrano dziwaczną trochę komedyjkę Nagody: „Uroki“, w któréj nieprawdopodobne figury i sytuacye mają rozśmieszyć widza. Prócz dwóch ról kobiecych odegrano ten drobiazg z należytym humorem. W obrazie II z aktu trzeciego „Maryi Stuart“ popisywała się piękną deklamacyą w roli tytułowéj panna Paszkowska. W roli Riccia wolelibyśmy byli widzieć p. Grabowieckiego, aniżeli p Wostrowskiego, który junackich albo komicznych kochanków grać umie znacznie lepiéj. Jednoaktówkę Przybylskiego: „Dzień w redakcyi“, zalecającą się prostotą efektów i bezpretensyonalnem założeniem, odegrano z niepospolitą werwą i humorem. Publiczność ubawiła się szczerze karykaturalnym tym obrazkiem z życia publicystów. Bardzo podobał się słuchaczom śpiew p. Majdrowicza, który z ładnem cieniowaniem oddał zwłaszcza „Vorrei morrir“ Tostiego. Towarzyszyła mu dyskretnie na pianino p. Vernon w efektownéj tualecie. Rubaszny cokolwiek „monolog humorystyczny“ Gawalewicza wypowiedział z brawurą reżyser p. Łaski; „Optymista“ nie mógł znaleść komiczniejszego i bardziéj odpowiedniego interpretatora. Na zakończenie odtańczył nasz balet mazura w cztery pary z ogniem iście polskim

* **Towarzystwo Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyj. Nauk odbędzie się jutro w sobotę, dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Porządek obrad: Odczyt mecenasa *Alfonsa Parczewskiego: „Szczątki kaszubskie w prowincyi pomorskiéj.“*

Dr. B. Erzepki, przewodniczący wydziału.

* **Na rzecz** Bazaru stowarzyszenia „Ochrony pracy kobiet“ odebrałam: Od p. K. S kilka fantów, od p. Wandy Sławskiéj 5 fantów, od p. F. 3 fanty, od p. S. M. 4 fanty, od p. Maryi z Mańkowskich hr. Kwileckiéj 10 m. w miejsce fantów, od p. Moszczeńskiéj z Wiatrowa 10 m w miejsce fantów.

T. Kusztelanowa.

* **Ze** sprzedaży kart gratulacyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem redakcyi „Wielkopolanina“ od 5 do 12 grudnia 16 m. 25 fen.

Za pośrednictwem redakcyi „Orędownika“ 3,75 m.

T. Kusztelanowa, kasyerka

* **Posiedzenie** Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m punktualnie o godzinie 1/2 5 na sali posiedzeń przy kościele podominikańskim, wchód od ulicy Szewskiéj, nr. 18, — na które się członków i kandydatów zaprasza. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

* **Magistrat** naszego miasta przesyła nam z prośbą o umieszczenie następujące

Obwieszczenie: „Od dawna istnieje w mieście naszem zwyczaj, że w miejsce powinszowań noworocznych napływają datki do funduszu jałmużn naszego zarządu ubogich. Fundusz ten przeznaczony jest na wsparcie tych osób, mianowicie ubogich nieśmiałych, którzy stósownie do istniejących przepisów ustawodawczych z funduszu ubogich wsparcia pobierać nie mogą. — Nazwiska ofiarodawców zostaną ogłoszone w gazetach jeszcze przed Nowym Rokiem. W interesie ubogich naszych upraszamy o zachowanie tego zwyczaju. Datki odnośne przyjmuje się codziennie w godzinach służbowych w kasie kameralnéj (w Nowym Ratuszu) aż do 31 grudnia b. r. do godziny 11 przed południem.“

* **Od Gniewkowa.** We wtorek dnia 10 grudnia odbyła się w Płonkowie rzadka uroczystość. Przew. X. dziekan z Murzynna odbył w tamtejszym kościele wizytacyą połączoną z egzaminem dzieci szkólnych z Płonkowa i Rojewa w katechizmie.

* **Gniezno** liczy 20,482 mieszkańców.

* **Bydgoszcz** liczy 46,303 mieszkańców i to 24,325 mężczyzn a 21,978 kobiet. Załoga wojskowa liczy 5533 żołnierzy.

* **Naganki.** W Parusewie pod Strzałkowem, majątku p. Hulewicza ubito w 15 strzelb 266 zające i 2 sarny. Królem polowania został p. Brzeski z Mierzewa, położywszy trupem 49 szaraków.

* **Do** Izby rólniczéj wybrani zostali w powiecie gostyńskim p. dr. Czarnecki z Gogolewa i Mycielski z Wydaw. W Chodzieżu, Kępnie i Ostrzeszowie zwyciężyli Niemcy.

* **Ostrów** liczy 10,338 mieszkańców, Grudziądz zaś 23,912.

* **Komisya** kolonizacyjna a socyaliści. Z powodu przechrzczenia *Czystochleba*, majątku należącego do dóbr Ryńskich, zakupionych przez komisyą kolonizacyjną — na „Reinsdorf“, gisze socyalistyczna „Gazeta Robotnicza“: „Jak wiadomo, Reinsdorf był wielkim anarchistą niemieckim, który to wykonał zamach przy odsłonięciu pomnika „Niederwalddenkmal“. Zamach się nie udał; Reinsdorf i dwóch jego pomocników zostali na śmierć skazani i straceni. Germanizatory przekręciwszy wieś polską po jego nazwisku, wynieśli takową do pewnego zaszczytu (sic!).“ Mamy więc sojusz germanizatorów z socyalistami!

* **Racibórz.** Redaktor „Nowin Katolickich“ (morawckich) X. proboszcz Jureczka, oskarżony o wyśmiewanie urządzeń publicznych, został uwolniony; prokurator wniósł 2 miesiące więzienia.

* **Ogromną zaciętość** w obec posła Radwańskiego okazuje centrowa, Oberschl. Volksztg“ W ostatnim numerze zarzuca p. R szulerstwo i brak poczucia honoru wyrażając nadzieję, że p. R wytoczy jéj proces, skutkiem czego będzie można stwierdzić sądownie rzeczy, które uniemożliwią p. Radwańskiemu dalszy pobyt w centrum. Nadto donosi to pismo, że wszystkie katolickie „Maennervereiny“ na G. Ślązku założą protest przeciwko przyjęciu p. R. do centrum; w razie nieuwzględnienia protestu rozwiążą się te towarzystwa, nie chcąc zaprzepaścić starych zasad centrum.

* **Polacy a „Klebegesetz“.** W „Deutsche Tageszeitung“ skarży się jakiś rolnik z wyspy Rugii, który zatrudnia robotników polskich z Kongresówki, że ludzie ci niemiłosiernie są wyzyskiwani przez żydowskich ajentów dzięki ustawie o zabezpieczeniu. Ajenci ci wmawiają w robotnika polskiego, że potrzebną mu jest karta zabezpieczeń, za którą każą sobie płacić 4 do 10 marek; żyd wypisuje na karcie nazwiska niewyraźnie albo fałszywie, a robotnicy gorliwie wlepiają znaczki. Gdy biedacy ci wracają na jesień do domu, czatuje żyd na nich i odbiera im karty, tłomacząc, że są one bez wartości. Nie łatwą to rzeczą płacić na zabezpieczenie, ale gorzéj jeszcze, kończy ów rolnik, gdy widzimy, gdzie te pieniądze toną.

* **Swiecie.** Wydział powiatowy zakupił 1000 egzemplarzy kalendarza „Der Arbeiter“ i 200 egzempl. „Lesebüchlein“ celem rozdania tych książek między dzieci szkólne i robotników. Dziwna rzecz, że nie pomyślano o zakupieniu polskich książek, z których obdarzeni — a w powiecie świeckim dużo jest Polaków — skorzystaliby o wiele więcéj.

* **Żydzi w Berlinie** pracują w następujących zawodach: 526 lekarzy, 315 adwokatów, 40 profesorów, 11 docentów prywatnych, 12 wyższych nauczycieli, 42 nauczycieli, 30 dziennikarzy i redaktorów, 31 literatów, 25 muzyków, 1 radzca legacyjny, 4 radzców rejencyjnych, 1 radzca rachunkowy, 1 nadzorca podatkowy, 9 radzców miejskich, 2 budowniczych miejskich, 1 inspektor budowniczy, 1 syndyk, 2 asesorów magistratu, 5 urzędników pocztowych, 2 urzędników kolejowych, 12 malarzy, 7 rzeźbiarzy, 8 aktorów, 3 dyrektorów teatru, 11 budowniczych rządowych, 10 majstrów murarskich, 48 inżynierów, 30 chemików, 112 krawców, 57 czapników, 20 szewców, 18 zegarmistrzów, 12 drukarzy, 13 tapicerów, 11 introligatorów, 9 blacharzy, 5 tokarzy, 3 siodlarzy, 5 ślusarzy, 6 piekarzy, 14 szklarzy, 8 złotników, 5 mechaników, 4 stolarzy, 9 rytowników, 3 koszykarzy, 2 fryzyerów, 2 garbarzy, 2 metrów tańca i t. d., 4 żydów jest „uszlachconych“, dwóch baronami.

* **Loterya** czerwonego krzyża (bez gwarancyi). W dalszym ciągu padły następujące większe wygrane:

50 marek Nr: 138 2595 3411 5437 10088 11930 15326 17763 21451 26032 26339 29665 29725 32421 48456 48671 51059 56664 61945 62903 63510 76780 86233 90994 99160 110037 113329 122395 125364 125486 130204 132332 134443 147250 149230 149970 171444 157054 159027 161625 161875 162665 163272 165005 168421 171286 175210 179300 188725 188740 198873 199095 203128 206187 212859 216454 222592 223093 229478 229635 232296 232494 241773 243817 254180 256987 257391 260748 271636 273819 282823 291396 294207 307851 310956 312560 316424 322779 323888 324911 325512 330072 331275 332303 339514 340444 342995 344262 345419 359841 365499 366932 368677 372146 374886 379164 384453 393871 394484 396996 397991 398864.

100 marek Nr.: 1108 11650 240030 38667 78681 116296 142233 159730 181439 191015 197988 198287 300879 210073 204440 257836 266825 267281 269341 273556 278613 283628 323220 329985 370231 379354 384410 385642 391110.

500 marek Nr.: 7424 15148 65491 69825 81621 95475 110489 139132 161743 167616 169981 175873 177958 185494 210579 228960 274434 275175 283970 285078 296353 298065 338156 361717 364754.

1000 marek Nr.: 135211.

5000 marek Nr.: 101331.

15,000 marek Nr: 300521.

* **Katolicy w Bochum** wysłali petycyą do ministra oświaty dr. Bossego z prośbą o pozwolenie na powrót OO. Redemptorystów do Bochum.

* **P. Henri Canon**, rodem Szwajcar, waży 520 funtów, wzrost jego wynosi 1,85 m., a obwód tułowiu 225 centymetrów. Obecnie pokazuje się w pewnéj paryzkiéj kawiarni, podróże odbywa w wagonie pocztowym, ponieważ do wagonów osobowych wcisnąć się nie może w żaden sposób. Olbrzym ten czuje się zdrowym i zamierza objechać całą Europę.

* **Paderewski i amerykańskie kobiety.** Przesadzone „ubóstwianie“ znanego wirtuozna P., czyli jak go Irlandczycy nazwali „Pat Rewski“ (wymawiaj Ruski) przez część amerykańskich kobiet, potępia nowojorskie czasopismo „Sun“ w następujący sposób: „Wszystko co się jego (Paderewskiego) tyczy, interesuje te kobiety. Krój jego ubioru, długość jego włosów, dźwięk jego głosu, co je i pije, ile godzin dziennie się ćwiczy, czem się zabawia itd., wszystko to tworzy u setek do sali koncertowéj przybywających dam, które z tęsknotą oczekują okazania się ich bożka, temat rozmowy. Skoro się okazuje na „podium“, powstaje prawdziwe histeryczne „pandemomiom“. Polityczna konwencya narodowa w najwyższym stopniu rozgoraczkowania przy nominacyi ulubionego kandydata, jest czystem zgromadzeniem kwakerów w porównaniu z tem, co te czcicielki dokazują. Potrzebaby tylko jeszcze, aby się te damy położyły na podłodze z twarzą do niéj zwróconą i prosiły Paderewskiego, aby po ich plecach przechodził.“

* **Sułtan marokański** kazał zbudować w swojem pałacu kolejkę żelazną, która łączy wszystkie pokoje rezydencyi, nie pomijając i sypialni sułtańskiéj. Miniaturowa ta kolejka ma przy wagonie motorowym małą platformę z dwoma siedzeniami, na których zasiada lub leży sułtan, czyniąc wyciecki po pałacu. Domowa ta kolejka kosztowała około 300,000 fr.

* **Jeden z amerykańskich** wynalazców, niejako J. P. Bartolomeo, zamierza z wynalezionym przez siebie aparatem przejechać przez wodospad Niagary Przyrzyrząd, mający służyć do tego celu składa się z dwóch olbrzymich, pustych w środku, kul aluminiowych, które na odpowiedniéj szerokości połączone są z sobą osią stalową, a mogą się z łatwością obracać dokoła owéj osi. Pomiędzy obu kulami u nieruchomej osi uczepiony jest rodzaj trapezu, na którym właśnie usiądzie p Bartolomeo i podróż swą odbędzie. Wynalazca zapewnia, iż wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone i że nawet „dziecko mogłoby się na tym przyrządzie przejechać...“ Niechno on przejedzie pierwszy!

* **O Aleksandrze Dumas.** Znakomity dramaturg nie dzielił wszystkich sympatyi swego wielkiego ojca, przeciwnie, nawet wielu jego przyjaciół było twórcy „Cudzoziemki“ niemiłymi. Pewien literat, żyjący zażyle z Dumasem-ojcem, rzekł raz do syna:

— Od tak dawna jestem na „ty“ z autorem „Muszkieterów,“ a autorowi „Damy kameliowéj“ — ciągle „pan“ mówię. To poprostu śmieszne. Trzeba to zmienić.

— I owszem — odpowiedział zagadnięty — przestań pan „tykać“ papę

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 14 grudnia św. Spirydyona B.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 6. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Skradki.

* **Na pożywienie** biednych szkólnych dzieci po prawéj stronie Warty:

Budowniczy Matejko z Poznania 3 m.

* **Na kościół w Barcinie:**

J. T. z Poznania 1 m.

S. B. z Poznania 1 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 grudnia.

HOTEL BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, Brzeski z Krotoszyna, Zakrzewski z Baranowa, dr. Szułdrzyński z Prusinowa, dr. Skarzyński ze Spławia, księżna Radziwiłłowa ze służbą z Antonina, Skarbek Wyczyński z Król. Polskiego, hr. Mielżyński z Kaźmierza, Nieżychowski z Żelic, Niemojowski z Jedlca, Hulewicz z Młodziejewic, Horwatt z Górzyczek, hr. Bniński z Gułtów, hr. Skórzewski z Raszkówka, Koczorowski z Bolechowa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, hr. Mielżyński z Iwna.

GMUROWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Pani Orcholska z Wrześni, pani Kirscht z Biechowa, pani Harmel z Karolina, Kutzner z Ostrowa, Czypicki z Koźmina, Asch z Berlina, Fischer z Wiednia, Stawianowski z Wielonek, Hausmann z Wrocławia, Rychter z Gdańska.

Telegram giełdowy.

Berlin, 13 grudnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica spok.		
na grudzień . .	144 50	144 50
na maj . . .	148 75	148 75
Żyto cicho.		
na grudzień .	119 —	119 —
na maj . . .	124 75	124 75
Oléj rzep. stale.		
na grudzień . .	46 80	46 80
na maj . . .	46 40	46 50
Okowita stale		
ksportowa . .	32 50	32 50
na grudzień . .	36 9	37 —
na kwiecień . .	— —	—
na maj . . .	37 50	37 60
na czerwiec . .	37 80	37 90
na lipiec . . .	38 10	38 10
spożywcza .	52 10	52 10
Owies		
na grudzień . .	120 50	120 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	100	150
okowity kw.eksp.	80,000	2 ,000
„ spoż.	0,000	0,000

	11	12
Niem.3%poż.pan.	99 50	99 40
Consol. 4% . .	105 20	105 10
Consol. 3½% .	104 10	104 20
Pozn. 4% l. zast.	101 20	101 20
Pozn.3½%l.zast.	100 50	100 40
Pozn. 4% l. rent.	105 10	105 —
Pozn.3½%l.rent.	102 40	102 10
Poznań. oblig. .	101 20	101 —
Nowa Pozn. poż.	— —	— —
Austr. banknoty	168 20	168 05
Austr.renta srbr.	99 70	99 70
Ros. banknoty .	218 —	218 —
Ros.listy zastaw.	103 10	103 —
Węg.4%rentazł.	102 40	102 30
Węg.4% „ kor.	98 30	98 20
Aust.kred.akcye	231 40	229 50
Lombardy . .	42 70	42 30
Disconto com. .	210 40	208 25

Usposobieni słabe.

Szczecin, 13 grudnia 1895 roku (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica niezm.		
na grudzień . .	143 50	143 50
na kwieć.-maj .	147 —	146 50
Żyto niezm.		
na grudzień . .	119 —	119 —
na kwieć.-maj .	123 —	123 50
Oléj rzep. cicho.		
na grudzień . .	46 —	46 —
na kwieć.-maj .	46 —	46 —

Okowita niezm.	12	13
w miejscu eksp.	31 70	31 70
na grudzień . .	— —	— —
na maj . . .	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	11 25	11 25

(Nadesłano).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(101) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych eduo śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* **W Bydgoszczy** odbyło się onegdaj zebranie filialnego towarzystwa fabrykantów cukru dla W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich. Na zebraniu tem radzone głównie nad nowem prawem cukrowniczem. W obradach wzięli udział panowie: tajny radzca Koenig, oraz profesor i tajny radzca dr. Paasche, który uchodzi za autora nowego prawa. Panowie ci przybyli umyślnie na zebranie z Berlina, co dowodzi, że przypisywali obradom zebrania wielką doniosłość i ważność Rozprawy były bardzo ożywione. Przeciwnicy nowego prawa przemawiali za przyjęciem rezolucyi wykazujących szkodliwość całego prawa, a zwłaszcza przepisów o kontyngentowaniu corocznéj produkcyi cukru, dla cukrownictwa i rólnictwa prowincyi wschnodnich: natomiast obaj tajni radzcy, a zwłaszcza pan Paasche gorąco za nowem prawem przemawiali Przemówienia panów radzców odniosły ten skutek, że przyjęto rezolucyą, pośredniczącą. Oto jéj brzmienie:

„Wschodnio-niemieckie Towarzystwo filialne dla przemysłu cukrowniczego powitało z wielką radością i zadowoleniem nowy zamiar rządu, mający na celu złagodzenie trudnego położenia, w jakiem dziś znajduje się cukrownictwo niemieckie. Towarzystwo uważa też za pożądania godne, aby wszelkiemi siłami starano się o ogólne zniesienie europejskich premii wywozowych, a jako najskuteczniejszy środek do nakłonienia innych państw do kroku takiego zaleca zaprowadzenie tak zwanych premii bojowych czyli konkurencyjnych. Co się tyczy funduszów, potrzebnych na premie takie, to zdaniem Towarzystwa można je uzyskać bez zbytniego obciążenia konsumentów krajowych. Ale właśnie z tego powodu i ze względu na obecne trudne położenie cukrownictwa nie zaleca się większego opodatkowania cukru w tym jedynie celu, aby kasie państwowéj dostarczyć większych dochodów, — tylko chyba o tyle, o ile wymaga tego podwyższenie premii bojowych.

2) „Jeżeli atoli interes kasy państwowéj koniecznie tego wymaga, Towarzystwo godzi się i na skontyngentowanie niemieckiéj produkcyi cukru. Całe to prawo jest jednakże prawem bojowem. Jeżeli tedy cukrownictwo niemieckie ma skutecznie walczyć przeciwko konkurencyi innych krajów, w takim razie nie wolno mu odstąpić ani piędzi ziemi dotychczas już zdobytéj na targu światowym. Z tego powodu należy roczny kontyngent ogólny cukru oznaczyć na 34 miliony centnarów (17 mil. metrycznych), zamiast projektowanych 28 (14) milionów centnarów. W przeciwnym bowiem razie zachęcilibyśmy wprost kraje konkurencyjne do nagłego podskokowego i nadzwyczajnego pomnożenia produkcyi cukrowéj, ponieważ kraje te zaraz z ograniczeniem naszéj produkcyi liczyć się będą. Każdéj też cukrowni przyznać należy prawo dowolnego ustanowienia kontyngentu rocznego wedle przeciętnéj produkcyi trzech ostatnich lat włącznie ostatniego roku obrotowego.

„Daléj uważa Towarzystwo za wielce pożądane, aby rząd odstąpił od zaprojektowanego podatku fabrycznego, i by podatek ten pobierano tylko od tych ilości cukru, które cukrownie wyprodukują ponad kontyngent, o ile nadwyżki takie przekroczą 10 prc. kontyngentu rocznego. Dochody z podatku fabrycznego byłyby najniezawodniéj tak niskie, że dla kasy państwowéj wcale w rachubę wchodzić nie

mogą, podczas gdy z drugiéj strony wielkie fabryki uważałyby podatek ten za ciężar bardzo uciążliwy i niesprawiedliwy, któryby nadto utrudniał techniczny rozwój fabryk i osłabiał trwale i znacznie ich siłę konkurencyjną na targach świata.

„W końcu oświadcza się Towarzystwo stanowczo za tem, aby:

1) umożliwiono połączenie kontyngentu fabryk sąsiednich,

2) koszta pobierania podatku nałożono kasie państwowéj

a przeciwko

kontyngentowaniu już istniejących albo założyć się mających fabryk odcukrzania melasy.“

Ceny targowe w Poznaniu
d. 13 grudnia 1895.

TOWAR		piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14	90	14	40	13	90
„		—	—	—	—	—	—
Żyto		11	10	10	90	—	—
Jęczmień		12	—	11	20	10	—
Owies		12	10	11	30	10	80
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Hamburg, 12 grudnia. — Okowita słabo, grudzień-styczeń 16⅝ żąd., styczeń luty 16⅝ żąd., luty-marzec 16⅝ żąd., kwiecień-maj 16⅞ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 73¼, za marzec 69—, za maj 67¼, za wrzes. 63⅝. Usposobienie: potw. Obrót —— worków.

Wrocław, 12 grudnia 1895.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	90	14	60	14	40	14	90	13	40	12	90
Pszenica żółta	14	80	14	50	14	30	13	80	13	30	12	80
Żyto	11	90	11	80	11	70	11	60	11	50	11	30
Jęczmień	14	60	13	80	12	70	12	30	11	70	10	90
Owies	12	00	11	70	11	20	10	70	10	20	9	70
Groch	14	20	13	20	12	70	12	20	11	70	11	20

Magdeburg, 12 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 11,45, cukier ziarn. excl. 88 Rendem. 11,00 Drugi produkt excl., 75% Rendem. 8.75. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 23,25, rafinada chlebowa II. 23,00. Mielona rafinada z beczką 23,50, mielona Melis I. z beczką 23,62½. Spok. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 10,.0— płc., 10,77½ żąd., styczeń marzec 10,97½ pł., 11,02½ żąd., kwiecień 11,12½ pł. 11,17½ żąd., czerwiec lipiec 11,32½ płac., 11,37½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Do miejscowego nakładu pisma naszego dołącza się dzisiaj jako dodatek nadzwyczajny

PROSPEKT

Wydawnictwa dzieł ludowych Karola Miarki

w Mikołowie na G. Szlązku (Nicolai O/S.)

na który zwracamy uwagę.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Krzyszkowo** Band I. Blatt 16 — Artikel 28 — auf den Namen des Eigenthümers **Johann Domagała** zu **Krzyszkowo** eingetragene im Kreise **Posen** belegene Grundstück **Krzyszkowo** No. 16 **am 30. Januar 1896, Vormittags 9 Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht an Gerichtsstelle — Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 15 versteigert werden. (730)

Das Grundstück ist mit 240,74 Mark Reinertrag und einer Fläche von 23,3640 Hektar zur Grundsteuer, mit 36 Mark Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt.

Posen, den 26. November 1895.

Königliches Amtsgericht
Abtheilung IV

---

1. Moje leczenie wodą, złr. 1.50, Mrk. 2.80.
2. Tak żyć potrzeba, złr. 1.56, Mrk. 2.80.

Każdy hidropata winien mieć najnowsze dzieło X. Kneippa:

3. Mój Testament, w którym 30 fototy pij przedstawia wszystkie zabiegi, i opis leczenia chorób w sposób łatwiejszy. Rezultaty zadziwiające.

X. KNEIPPA
3. Mój Testament
1 złr. 56 c.
2 M. 80 f.

Broszurę o X. Kneippie po polsku gratis w księgarni: J. Kösel, Kempten, (BAYERN).

Nabyć można
w księgarni J. Leitgebra
Poznań, plac Wilhelmowski.

Grzyby

litewskie funt 4 M., polskie funt 2,50 M. poleca (814)

J. N. Leitgeber.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE

pod tytułem

KSIĄŻECZKA MINIATUROWA
czyli **krótki zbiorek modlitw**
ułożył **S. B.** 364)

Wielkość książeczki wynosi ⅞ centimetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdéj stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egz. po 2, 3½, 4, 5 i 5½ Mrk.

stósownie do skromniejszej lub bardziéj ozdobnéj oprawy.

Nadsyłający powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiéj w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

Poznańskie
4% i 3½% listy zastawne.

Przeciw stracie na kursie przy losowaniu dnia 19-go b. m. przyjmujemy zabezpieczenie. (815)

Zygmunt Wolff & Sp.

Księgarnia J. K. Żupańskiego
(Dra Celichowskiego)
w Poznaniu, w pałacu hr. Działyńskich.

Zygmunt ks Czartoryski. O drogach żelaznych wązkotorowych. Wyd 2gie. Poznań 1895. 1 m.

— O stylu krajowym w budownictwie wiejskiem. Poznań 1896. 75 fen.

Na **podarki gwiazdkowe** poleca księgarnia po zniżonych cenach:

Bolesławita. Dziadunio. W oprawie ozdobnéj 2 mrk.

Pol Winc. Pieśn o ziemi naszéj, z ilustracyami Kossaka. Ozd. opr. 5 m.

Przyborowski W. Czarny rycerz. Opr. ozd. 2 mrk.

Wszelkie inne nakłady po zniżonych cenach, które jednakże tylko do końca roku będą miały znaczenie. (813)

Katechizm dyecezalny

dla dzieci poczynających czytać.

Oprawny po 20 fen., z przesyłką 25 fen. — 25 egzempl. za 4,50 m., 50 egz. za 8 m., 100 egz. za 15 m. poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

WIELKA
WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA.

Na nadchodzący sezon gwiazdkowy wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach:

Wszelką gotową bieliznę damską tak skromną jako też bardzo elegancką

Gotowe matynki wełniane i barchanowe, bardzo gustowne i podług najnowszéj mody wykonane.

Gotową bieliznę dla panów. Koszule, kołnierze, kalesony, szkarpety, krawaty, wełniane koszule we wyborowych gatunkach i t. d.

Chustki do nosa płócienne, batystowe i jedwabne, w różnych deseniach, a na życzenie także **z monogramami.**

Polecam także **barchany, flanele, pończochy dla pań, gotowe sukienki dla dzieci** we wielkim wyborze i po nader nizkich cenach. (755)

Poznańska fabryka bielizny
A. KAUFMANN z domu **Pawłowska.**

Jako użyteczne i praktyczne
podarki na gwiazdkę
polecam z powodu nizkiego kursu srebra
po zniżonych cenach fabrycznych
sztućce stołowe

ze słynéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Comp. w Paryżu** pod gwarancyą grubego pokładu srebra, które w używaniu codziennem wieloletnią odznaczają się trwałością, a nie ustępują pod względem pięknych fasonów, wyrobom szczero srebrnym, i dziś w najzamożniejszych domach w powszechnym są użyciu. (734)

12 łyżek stołowych	M. 26,40	12 ławeczek pod noże	M. 13,20
12 widelcy „	„ 26,40	12 łyżeczek do kawy	„ 13.60
12 noży „	„ 28,80	1 łyżka półmiskowa	„ 6,40
1 łyżka wazowa	M. 11.20.		

Cały ten garnitur w każdem domowem gospodarstwie niezbędnie potrzebnych sztućcy kosztuje razem 125 Marek.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: **dzbanki do wina, tace samowary, wazy do zupy, sosyerki, półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do wina, imbryki do kawy, czajniki, menażki do octu i oliwy, sólniczki, zastawy, klosze do owoców, koszyki do ciast, baryłki do kawioru, masielniczki, serwisy do kawy i likieru, garnuszki do śmietany, podstawki do szklanek i butelek, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toaletowe i przybory na gotowalnią** itp.

Na podarki gwiazdkowe: wielki **wybór rozmaitéj biżuteryi**, którą jako artykuł poboczny **po bardzo taniéj** sprzedają cenie. (734)

J. STARK w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
Specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Rękawiczki

na porę jesienno zimową w wielkim wyborze odznaczające się trwałością i znakomitym krojem po cenach konkurencyjnych.

Czapki

barankowe, futrzane, filcowe, sukienne i t. d.

C. ADAMSKI,
Poznań — Bazar.
fabryka czapek i rękawiczek
założona w roku 1854
Wyroby moje odznaczone złotym medalem. (678)

Guziczki do gorsu i mankiet
Laski i parasole.
Krawaty pormonetki, szelki,
Kalosze ruskie
Kapelusze.

Bielizna męzka, pantofle, gacie, koszule i kamizelki wełniane derki, kuferki i torby do podróży, oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa

Kapelusze, birety, obojczyki, piuski.

Usługa skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

Wielebn. Duchowieństwu,
Szanownym Stowarzyszeniom
Bractwom, Dozorom kośc.,
Wielmożnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją (1135)

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA 1894

Pracownią aparatów kościelnych i chorągwi,

Kapy, ornaty, stuły, welony, zasłony, sukienki i bursy, bielizna kościelna.

któréj próby na wystawie krajowéj we Lwowie honorowy dyplom i medal zyskały

Helena Cwojdzińska,

nauczycielka, przez żeńską akademię przem. dyplomowana.

Stary Rynek 52 (wchód z Wodnéj ul.)

Przy pracowni szkoła przemysłowa daje sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach oraz wszelkich robotach ręcznych, nie wykluczając kroju damskiego i bielizny.

Chorągwie kośc., chorągwie i sztandary brackie i dla stow. świeck., antipodya itd.

Nowa ulica 5 I. i II. piętro. Wchód z ulicy Murnéj.

H. Lewek
POZNAŃ
założono w roku 1856

Nowa ulica 5 I. i II. piętro. Wchód z ulicy Murnéj.

Skład towarów futrzanych.

Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie

przy ulicy Nowéj 5 I. i II. piętro. Wchód z ulicy Murnéj.

Polecam wielki mój zapas gotowych **futer dla panów i pań. Zakiety futrzane, wory futrzane na nogi,** wszelkiego rodzaju **mufy, kołnierze, czapki** etc.

Nie ma kramu. — Ceny najtańsze.

H. LEWEK, mistrz kuśnierski.

Zamówienia i reperacye wykonuje się najdokładniéj szybko i po najtańszych cenach. (52)

Włódarz

znający się na hodowaniu buraków cukrowych, ponieważ już 8 lat w Saksonii jako przedsiębiorca pracował, pragnie w swoich stronach pozostać i miejsce jako przedsiębiorca objąć lub miejsce podwórzowego włódarza, mogącego pisarza zastąpić. Adres wskaże **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 806.

Organista

biegły w swym zawodzie, także z Introligatorem, obezn. poszukuje jako samotny (lub jako żonaty) posady od zaraz lub od 1-go stycznia 1896. Ołaskawe oferty uprasza się pod adr. **M. Bukowski. Rzadkwin (Strzelno.)**

Północno-Niemieckie Tow. zabezp. od gradu
W BERLINIE.

Donosimy niniejszem uprzejmie, że główną agenturę naszą, którą dotychczas miał p. **Z. Mazurkiewicz w Poznaniu** oddaliśmy (816)

p. Ignacemu Chrzanowskiemu

w Poznaniu, ul. św. Marcina 39.

Pan Chrzanowski udziela wszelkich informacyi i przyjmuje wnioski zabezpieczeń.

Toruń, dnia 11 grudnia 1895.

Agentura jeneralna
J. Goldschmidt.

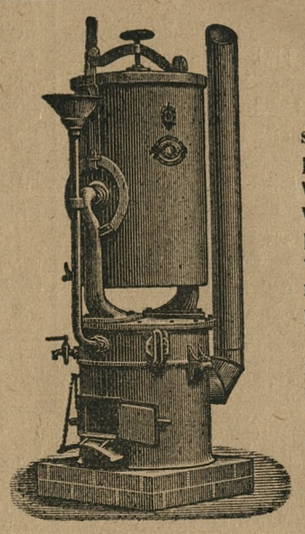

Nowość!

Parownik Reussa do paszy zwany „Reforma“ przenośny z przewracaną beczką uzyskał **pierwszą nagrodę tj. srebrny państwowy medal** na międzynarodowéj próbie parowników we Wiedniu 9 września 1893 r. zużywa bardzo mało opału i niepodlega kontroli policyjnéj. (796)

Kociołki kute podwójne do gotowania lub parowania paszy, znacznie trwalsze i tańsze od lanych, przenośne, niepotrzebujące obmurowania polecamy w kilku wielkościach. Wyłączni reprezentanci parowników Reforma na W. Ks. Poznańskie.

Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
Telefon nr. 69.

BÉNÉDICTINE

de l'ABBAYE de FÉCAMP
(SEINE-INFÉRIEURE) *Francya.*

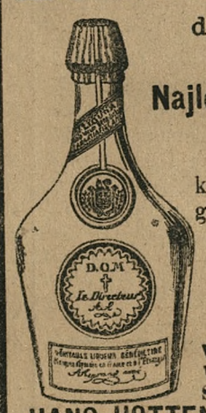

Najlepszy ze wszystkich likierów,
przez lekarzy polecony.

Żądać należy zawsze by na spodzie każdéj butelki znajdowała się czworograniata etykieta z podp. jen. dyrektora

A. Legrand aîné

W **Poznaniu** do nabycia u pp. **Jakóba Appel, W. Becker**, pl. Wilhelma 14. **J. N. Leitgeber**, W. Garbary 16, **A. Pflizner** Stary Rynek 6, **S. Samter jr.**, ul Berlińska 20. (823)

HANS HOTTENROTH agent jeneralny **HAMBURG.**

Józef Piotrowski

dekorator kościołów
Poznań, plac Wilhelmowski 18

poleca się do wykonywania po cenach najtańszych **wszelkich prac kościelnych** a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich, budowania i przebudowania ołtarzy, konfesyonałów, chrzcielnic, kropielnic, chorągwi** i t. d. (1348)

Również zwracam uwagę na bogato zaopatrzony **skład stacyi drogi krzyżowéj, figur, krzyżów i lichtarzy ołtarzowych** i t. d.

Potrzebna do pomocy przy wyszukiwaniu zatrudnienia dla służebnic natychmiast lub od 1-go lutego r. p. uczciwa, przemyślna i doświadczona

niewiasta,

któréj zleconem będzie w danym razie zasięganie języka, wyszukiwanie i przyprowadzanie służebnic będących bez miejsca i szukających takowego, i zaprowadzanie tychże do państwa.

Wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego.

Wynagrodzenie miesięczne wynosi podczas trzymiesięcznéj próby 30 marek, po skończonéj próbie ustanowi się wysokość zasług za obopólnem porozumieniem.

Zgłoszenia piśmienne trzeba z życiorysem nadesłać na ręce przewodniczącego Zakładu p. *Zedlera* w starym ratuszu na parterze. Tamże trzeba się na żądanie osobiście przedstawić.

Centr. Zakład wskazywania pracy
w Poznaniu. (812)

Panie znajdą dyskretne i miłe przyjęcie u akuszerki **Łukowskiéj, Wrocław, Kloster-Strasse 33, II p.** (754

Ministranturę

czyli **sposób służenia do Mszy św.** z niektóremi uwagami dla ministrantów, stron 24, po 5 fen. z przesyłką 10 fen. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Śty Marcin nr. 16/17.

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Smoliński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.